Rok II. Warszawa, 8 marca 1923 r. Nr. 10.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za I kwartał wynosi 15,000 mk.

Cena numeru 1,250 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, telef. Nr. 91-90.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



FILS DU VENT (Flying Fox i Airs and Graces)
Ogier - reproduktor Zarządu Stadnin Państwowych *(fot. własn. „Jeźdź. i Hod.")*.

WYSTAWA KONI W POZNANIU.

Wielkopolska Izba Rolnicza wraz z związkiem hodowców konia szlachetnego zamierza w roku bieżącym i to w miesiącu czerwcu urządzić pokaz koni mniejszej i większej własności. Otwarcie pokazu odbędzie się 28.VI i trwać będzie do 1.VII włącznie. (Bliższe szczegóły w komunikacie).

Projektowaną była wystawa ogólno-rolnicza, lecz dla wielkich kosztów a braku funduszów, trzeba było niestety z wystawy zrezygnować, natomiast postanowiono urządzić przynajmniej pokaz koni.

Hodowla w Wielkopolsce w czasie wszechświatowej a potem bolszewickiej wojny wskutek poborów koni ogromnie ucierpiała i naturalnie nie doszła jeszcze do tego punktu wysokości, na jakim przed wojną stała, lecz miejmy nadzieję, że czas rany zagoi i że za poparciem głównego Zarządu Stadnin Państwowych dojdziemy znów do więcej wyrównanego i lepszego materjału hodowlanego.

Także i renoma wielkopolskiej hodowli bardzo ucierpiała, mianowicie w ostatnich latach już powojennych, a to z powodów następujących: Dzielnice, które w daleko jeszcze większej mierze w czasie wojny ucierpiały i które bardzo nieznaczny nieraz procent koni uratowały, naturalnym biegiem rzeczy zaczęły szukać i nabywać konie w naszej dzielnicy. Nabywano prawie każdego ogiera i klacz, które się na przetargach pokazały, płacąc ceny coraz wyższe. Tym zachęceni rozmaici nie hodowcy lecz producenci koni, którzy nieraz przedtem nigdy ogierów nie dawali, coraz liczniej zaczęli produkować ogiery zwykle miernej bardzo klasy licząc na to, że ceny i pobyt na nie wciąż wzrastać będą.

Początkowo, gdy rolnicy z kresów z ziem wojną zupełnie zniszczonych, koniecznych potrzeb nie zaspokoili, kupowali jak już wspomniałem każdy choćby najmarniejszy materjał, lecz z biegiem czasu gdy luki i braki jako tako uzupełniono, nabywcy stali się wybredniejsi. To też coraz więcej ogierów wracało niesprzedanych z powrotem do domu, lecz i te często jeszcze z wolnej ręki nabywali handlarze z Królestwa.

Ogiery te wielkopolską hodowlę w innych dzielnicach zdyskredytowały, gdyż inaczej być nie mogło. W Trakenach nad 100 wybranych klaczy i przy rzeczywiście czołowych ogierach, które stały do dyspozycji, uchowano w przecięciu mniej więcej 12 ogierów, z których nie wszystkie jeszcze były klasy I a tu z zasady chowano każdego prawie ogierka jako takiego, licząc na to, że nabywcę znajdzie i więcej przyniesie, niżby przyniósł jako wałach. Jasną więc rzeczą było, że ogiery były bardzo miernej klasy i że Wielkopolsce renomy nietylko nie przyspożyły, lecz co gorsze jeszcze wywierały szkodliwy wpływ na cały ustrój hodowli. Ażeby podnieść stan hodowli, równocześnie aby dać możność poznania hodowli i kierunku jej innym dzielnicom, Wielkopolska Izba Rolnicza wraz z Związkiem Hodowców konia szlachetnego postanowiła urządzić pokaz mniejszej i większej własności.

K O B I. 3)

Kartki z mojego życia.

(Ciąg dalszy)

Gramofon też naszym jest wrogiem. Dowodem wysokiej wuja kultury jest, że jak i ja nie lubi i nie jada słoniny i nienawidzi wódki wszak tyle lepszych rzeczy jest na świecie. Wuj też nie lubi kiszki pasztetowej, w tym mu nie przyznaję racji, stawiam ją prawie na równi z kiełbasą. Jako człowiek wysoce inteligentny wuj Ghazi lubi bardzo grę w karty i pomimo pozorów niewielkiej siły fizycznej w grze posiada dużą siłę i wytrwałość.

Dojrzały człowiek powinien grywać w karty, inaczej smutną sobie przygotowuje starość, jest to jedna z niewielu przewag rodu ludzkiego nad naszym szlachetnym psim rodem. Wuj lubi czytać gazety i często je kochanej babciuni głośno czytuje, ja wolę własne myśli i w czasie czytania gazet śpię znakomicie na kanapie. Wszyscy w domu wuja bardzo lubią, nigdy nie ominie on okazji, by komuś zrobić przyjemność, podejrzewam jedynie co do siebie, że jego dla mnie łaskawość nie jest zupełnie bezinteresowną i że mnie uważa za maskottę w grze i dla tej przyczyny podchlebia mi, aby tak było i aby mnie było w rzeczy samej danym zacnemu wujowi szczęście przynieść i przynosić. Miałem też drugiego serdecznego przyjaciela zwano go Józiem ale wyjechał z okolicy i długi czas go nie widziałam. Tej jesieni znowu nas odwiedził i bardzośmy się do siebie ucieszyli. Mam wrażenie że wolał odemnie moją żonę, której wuj Ghazi nie lubiał, mówiąc że jest pechownicą. Józio czesał ślicznie moją Madisię „a la femme du monde" z czym jej bardzo było do twarzy. Drugie czesanie pod brodę soeur de charite" mniej mnie się podobało.

Zupełnie staranne wychowanie wyniosłem już z domu pana pułkownika, kochani moi państwo jego uzupełnieniem sie zajęli. Rzadko do cielesnej uciekali się kary, słusznie rozumując że perswazją i krzewieniem moralnych zasad więcej u mnie wskurają. Kochany pan miał na przedpokoju bardzo wstrętne narzędzie na niedługim kiju — długi wąż z jedwabnym rozczapierzonym ogonem. Tym narzędziem przeraźliwie czasami mnie i mojej żonie strzelał nad uszami, gdyśmy nie byli posłuszni, i chociaż nigdy wąż ten skóry naszej nie dotknął baliśmy się go przeraźliwie, tymbardziej że go kochany pan nazywał „dużą powagą". Dawniej częściej podróżowałem i niejedna mi się przytrafiła przygoda. Gdyśmy pierwszy raz pojechali do siostry kochanego pana zabierając po drodze Józia, ciężkie nawet przeżyłem chwile.

Pogoda była sprzyjająca, powóz na gumach wygodny, przez nieznaną jechałem okolicę i przysłuchiwałem się pilnie nader miłej rozmowie Józia z kochanym państwem, a chwilami błogo drzemałem. Było mi dobrze. Ale w M. przykre mnie czekały chwile. Zwiedzaliśmy ogród, gospodarstwo.

Pokaz ten powinien być bardzo interesujący i dać pogląd na postęp hodowli wielkopolskiej po wojnie.

Przed wojną była ona przez rząd niemiecki po macoszemu traktowaną Na hodowli tutejszej czyniono nader ciekawe doświadczenia; że ona wogóle utrzymała się, zawdzięczać to należy jedynie wielkiemu zamiłowanin naszych mniejszych i większych hodowców.

Wskutek powiększenia w Niemczech kawalerji po wojnie francusko - niemieckiej zapotrzebowanie remontu dla armji wzrosło. Wschodnie Prusy wystarczającej ilości dostarczać już nie mogły. Wtenczas dopiero rząd niemiecki zwrócił oczy na Wielkopolskę i rozpoczął popieranie tutejszej hodowli, przysyłając do stadnin ogierów państwowych w Sierakowie i Gnieznie szlachetniejsze ogiery z Traken, Graditz Beberbeck etc., lecz reproduktory lżejszego typu do produkcji konia kawaleryjskiego a mianowicie konia huzarskiego. Ale i wtedy jeszcze pamiętał wciąż o tem, że „die Prowinz Posen" to polska dzielnica, więc też nie dostawaliśmy rzeczywiście czołowych ogierów—conajwyżej II klasy. A gdy z ogierów tych który w hodowli wybitnie zaczął się dziedziczyć, to nieraz zabierano go z powrotem.

Z biegiem postępu kultury rolnej, silniejszem zasilaniem ziemi nawozami sztucznemi, rozszerzeniem plantacji buraków i perek, pogłębieniem uprawy gleby wyprodukowaniem, większych mas, które trzeba było zwozić, koń za bardzo szlachetny, lekki zaczął niezupełnie odpowiadać wymaganiom rolnictwa.

W okolicach o ciężkich glebach powstało coraz więcej cukrowni, rozbudowano sieci kolejowe, również kolejki podjazdowe. Coraz więcej zaprowadzano także kolejek polnych, aby módz na czas odstawić wielkie masy buraków etc Wobec tego zaczęto się oglądać za koniem spokojnieszym, silniejszym i mającym więcej specyficznej wagi.

Tu się rozpoczęła nieszczęśliwa era zaprowadzania konia zimnokrwistego i krzyżowania go z koniem miejscowym, a mianowicie w okolicach o ciężkiej wybitnie buraczanej glebie. W innych okolicach z mniej ciężkimi glebami pozostano wprawdzie przy koniu szlachetnym, lecz starano się go pogrubić i wychować w większych i naturalnie cięższych ramach.

Kierunek ten zresztą specjalnie tylko u nas nie powstał, dzieje się to na całym zachodzie, a ostatnio także i we wschodnich (królewskich) Prusach. W ostatnim roku zarząd niemieckich stadnin państwowych, przy zakupie na licytacjach mniej uważał na szlachetność, a więcej na grubość podpęcia i ogierów niżej 22 ctm. w nadpęciu nie kupował prawie wcale.

Że z pogrubieniem konia wprowadza się pewną ordynarność i limfę to rzecz jasna, lecz nie jest to znów niebezpieczne, a mianowicie co do ordynarności, gdyż jednym szlachetnym ogierem można szlachetność znów przywrócić, trudniej już wyeliminować tą drugą W każdym razie w hodowli najważniejszą rzeczą będzie wyrównać materjał hodowlany klaczy, choćby kosztem szlachetności i suchości. Koń pół-krwi sam w sobie nie może na dłuższy przeciąg czasu istnieć, musi być od czasu do czasu koniem pełnej krwi odświeżanym, w przeciwnym razie przychodzi atawizm na protoplastów, których cechy z razu recysywne (ustępujące) znów nieporządanie występują. Tak samo koń pełnej krwi angielskiej urodzony i wychowany nie w samej Anglji, musi być odświeżany krwią świeżo z Anglji sprowadzaną.

Są to prawa natury, których zgwałcić nie można, do tego potrzeba tysięcy lat.

Szeroko i wiele pisano o koniu polskim, sławiąc jego szlachetność, piękność i wytrzymałość etc Tymczasem ten koń polski był zupełnie inny, niż go przedstawiają stare opisy obrazy, sztychy i nowsze już obrazy Kossakowskie,

---

Dwa dobrze wychowane nam towarzyszyły pieski; były żółte, kudłate, a ród swój wywodziły aż z pałaców cesarzy chińskich; byłem młody i niepomiernie mi to wówczas imponowało, choć towarzystwo ich nie wiele miało dla mnie uroku, mało miały pomysłów, a wyłupiaste oczy świadczyły o braku inteligencji, ale biorąc rzeczy salonowo nie miałem im nic do zarzucenia. Inaczej było gdyśmy doszli do stajni. tam na nas oczekiwało kilka dużych chartów. Wiem, że to najgłupsze psy na świecie ale co mnie gościowi do tego? Postanowiłem się z niemi nie zadawać. Lecz cóż z tego, charty nie czekając na przedstawienie odrazu swej głupoty, braku taktu i wychowania dały dowody: złapały mnie zą uszy i boleśnie szczypały. Siła złego na jednego, z płaczem ratowałem się ucieczką i brocząc krwią, czerwoną strugą znacząc drogę, domu dopadłem

Bywałem i później w M, ale do stajni już nie zachodziłem. Sroczka jedna z najładniejszych moich córek mieszka niedaleko od nas, tam jeździłem kilkakrotnie samochodem, co bardzo lubię. U niej bywam bardzo gościnnie przyjmowany.

Foxterriery, które z nią mieszkają wiele mi okazują względów. Jej państwo dbają o dobrą kuchnię i śliczny zazwyczaj w licznym gronie odbywamy spacer wzdłuż rzeki. Mam obecnie lokatora, też „chińczyk". Dobrze jest wychowany i nie mam mu nic do zarzucenia ale towarzystwo jego nie wiele mi mówi. Bywa u nas co lato poważny Fox. Za pierwszą jego bytnością zaszło między nami nieporozumienie, rozlewem krwi zakończone. Mimo to mam dla niego dużo poważania, a nawet zacząłem z nim korespondować, nie wiem czy mi odpisze, a byłbym ciekaw jego listu, bo zimę spędza w Krakowie. Są u nas w ogrodzie dwa duże psy „Wierny" i „Bismarck", poznałem je trochę przez moją przyjaciółkę ciocię D. z którą często chodzę na spacer, ale się mało z niemi zadaję. Wogóle wolę towarzystwo ludzi, mniej mnie ono na niespodziewane przykrości naraża, i zawsze myślę, że psy mi zazdroszczą mego wychowania, stanowiska i dlatego zapewnie mnie nie lubią. Najwięcej kocham swoich państwa i ich dzieci. Dla kochanej pani poszedłbym w ogień choć jej najwięcej się boję, kochany pan czasem na wybryki patrzy przez palce, a kochana pani rzadko co puści płazem.

Z dzieci najwięcej o nas dba kochana panna Zosia. Ona wspólnie z Alfredkiem skomponowała na moją cześć prześliczny hymn. Który brzmi: „a e che a e che che". Czasem mi go dzieci chórem śpiewają. Raz ugryzłem pięcioletnią, najmłodszą kochanych państwa córeczkę, nie była to moja wina, też ją, a nie mnie skarcono, mimo to bardzo się tego wstydzę i jest to czarna plamka w moim życiu. Był skwar, spałem na trawniku i muchy wyjątkowo były dokuczliwe, a w tym mnie ta dziewczynka gwałtownie obudziła.

Sądziłem z rozespania, że to mucha, i haps, a to była twarz dziecka. Rzadko też jej pozwalają się ze mną bawić, choć bardzo lubię, gdy mnie układa w łóżeczku swej lalki i kołdrą przykrywa. (d. c. n.)

na których jest przeidealizowany. Przedstawiają nam one konia polskiego, już uszlachetnionego krwią orjentalną, krwią ogierów, które rycerstwo nasze zdobywało w licznych wyprawach z Turkami i Tatarami. Od czasu Jana III-go t.j. mniej-więcej od czasu odsieczy Wiednia w r. 1686 wszystkie wojny Polska przegrała, więc tych reproduktorów zdobycznych po mniej szczęśliwych późniejszych potrzebach coraz mniej do Polski przybywało, co się na hodowli odbiło.

Koń polski zaczął zatracać swe dawne cechy i poszedł atawizm na mniej szlachetny krajowy materjał, na którym był wychowany Ale za daleko zaprowadziło by mnie rozwodzenie się nad dalszym rozwojem i chowem konia naszego, powracam do ostatnich lat, do czasów rozpoczęcia pogrubienia konia w Wielkopolsce. Jak już wspomniałem z pogrubieniem konia wnosi się pewną ordynarność i limfę, co w pewnych okolicach się stało To też z uznaniem należy podkreślić, że główny dyrektor Stadnin Państwowych p. Jurjewicz, przysłał nam i na Pomorze kilka ogierów pełnej krwi, i to kilka wysokiej krwi i klasy. Należy to ocenić bardzo, gdyż w ostatnich latach wojennych rząd niemiecki nie przysyłał z innych stadnin ogierów do tutejszych stadnin a dyrekcje stadnin dla braku materjału kupować musiały ogiery miernej nieraz klasy. Prócz tego ze stadniny ogierów państwowych w Sierakowie uprowadzono przeszło 120 najlepszych.

Ogiery, które teraz dostaliśmy, wywrą wpływ na tutejszą hodowlę. Naturalnie odczekać należy jak się one w półkrwi dziedziczyć będą, ale jedno co napewno dadzą to suchość i odporniejsze organa wewnętrzne jak serce, płuca i żołądek, bo konie te wszystkie przyszły z toru. Wszelkie pokazy i wystawy mają te dobre dla hodowli strony, że dają pogląd na całość kierunku hodowli i wzbudzają zainteresowanie się koniem u szerszej publiczności, a u hodowców rywalizację.

Z ciekawością zatym należy oczekiwać pokazu koni w Poznaniu, nad którym protektorjat przyjęli wojewoda hr. Bniński i generał Raszewski. Pokaz zapowiada się dobrze.

W. Świnarski
Wydział Hodowlany W. I. R.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wyszły z druku**: Sprawozdanie z wyścigów w Warszawie 1922 r. oraz program wyścigów wiosennych 1923 r.

Program obejmuje dwa sezony: majowy od 29 kwietnia do 29 maja, oraz czerwcowy od 1 czerwca do 1 lipca. Każdy z nich składa się z 14 dni wyścigowych.

Do rozegrania wyznaczono po sześć gonitw dziennie.

Wysokość nagród oznaczono: w grupowych gonitwach od 30 do 60 tysięcy, w pozagrupowych od 100 do 400 tysięcy, przyczem przy wypłacie tych nagród będzie zastosowany mnożnik według środków Towarzystwa.

Największym dniem sezonu będzie 3 czerwca, na który wyznaczono nagrody: Derby 400,000 mk., im. Prezydenta Rzeczypospolitej 400,000 mk., oraz im XIV pułku ułanów Jazłowieckich 250,000 mk. (przeszkody).

Z ważniejszych zmian w programie zanotujemy:

1) Skasowanie wyścigów gentlemańskich, a ustanowienie w ich miejsce gonitw z płotami i przeszkodami, w których mogą startować konie pod pp. gentlemanami i pod zawodowcami,

2) Skasowanie nadwag dla ogierów zagranicznego pochodzenia.

W miejsce nadwag dla koni tej kategorji postanowiono ograniczyć je wyścigami i w jesiennym sezonie dla dwulatków zagranicznego pochodzenia zamknąć dostęp do pewnej kategorji gonitw. Ograniczenie to w przyszłym roku ma być stosowane dla 2 i 3 letnich koni, a w roku 1925 dla 2, 3 i 4 letnich i starszych koni.

3) Dojście do skutku wyścigu przy zapisie tylko jednego konia.

Usuwa to tak zwane w języku wyścigowym „*morże*", to jest konie, zapisywane do danego wyścigu bez najmniejszych szans, aby tylko wyścig mógł dojść do skutku.

Nowości tej należy tylko przyklasnąć.

— **Stajnie wyścigowe.**

A. Olszowskiego.

1 oddział.

Trener Stanisław Kowalski. Żokiej Stanisław Pasternak.

3 l. og. gn. Minstrel (Hyman i Mèsange),
3 l. kl. c.gn. La Reine (Lynx Eyed i Françoise),
2 l. kl. gn. Circe (Morganatic i Lezginka),
2 l. kl. gn. Cylicja (Fils du Vent i Francja),
2 l. og. gn. Sobie Pan (Morganatic i Kupawa),

II oddział.

Trener Szczepan Włosek.

4 l. kl. gn. Polmoodie VI (Lohengrin i Polmoodie V) 1/2 krwi,
4 l. kl. gn. Prim Lass (Primer i Echlass),
3 l. og. kaszt. Rayon d'or (Pompejus i Signorina),
3 l. kl. gn. Rêve d'or (Admirable Crichton i Chatte),
2 l. og. kaszt. Chocim (Huszar i Frymuska) 1/2 krwi,
2 l. kl. kaszt. Stamara (Libanon i Bundugeja) 1/2 krwi,

M. Róga.

Trener Jan Paszkiewicz. Żokiej Behr.

5 l. og. gn. Dornach (Fresneaux i Damville),
5 l. kl. gn. Mulhouse (Fresneaux i Mabille II),
5 l. kl. gn. Soulz (Admirable Chrichton i Suissesse),
3 l. kl. c gn. Périchole (Sun Star i Pescara),
3 l. kl. gn Xalapa (Nestor III i Quille),
3 l. kl. gn. Branka (Velasquez i Bursa),
2 l. og. gn. Edzio (Fils du Vent i Enigma),
2 l. og. kaszt. Hugo (Vadi Halfa i Hugennottin),
2 l. og. gn. Florek (Vadi Halfa i Hedda Gabler),
2 l. kl. gn. Mulatka (Fils du Vent i Ellenai).

W. Święcickiego.

6 l. og. kaszt. Ulmen (Mości Książę i Zaira),
3 l. kl. gn. Bithur (Batailleur i Minerva II),
3 l. kl. gn. Hogue (Chicambault i Hongrie II),
2 l. kl. szp. Baghera (Postumus i Ruń),
2 l. kl. szp. Brygada (Postumus i Reduta),
2 l. og. gn. Fox Trott (Desiderius i Mea).

A. hr. Morstina.

Trener Wincenty Gawron.

5 l. kl. gn. Pieszczotka (Magnan i Łuna),
3 l. kl. gn. Pomme de terre (Edward i Medjide) 1/2 krwi,
3 l. og. gn. Królewicz (Blue Danube i Reine Fiammette),
3 l. kl. cgn. Surma (Blue Danube i Heroine),
2 l. og. kaszt. Cudak (Fils du Vent i Blaustrumpf),
2 l. kl. gn. Cięciwa (Cylba i Vola),
2 l. kl. gn. Cecora (Fils du Vent i Dźwina),
2 l. kl. brkaszt. Bajaderka (Blason i Tillery).

H. Towarnickiego.

Trener Stanisław Kowalski. Żokiej Stanisław Pasternak.

5 l. kl skgn. Valailles (Bonspiel II i Vite et Bien),
6 l. kl. gn. Ruchlos (Kokoro i Roumania),
4 l. kl. kaszt. Irish Dancer (The Irishman i Maxixe),
3 l. og. kaszt. Lussagnet (Bonbon Rose i Labdā),
3 l. kl. gn. Krieau (Beregvölgy i Krikerl),
3 l. kl. gn. Szanaszet (Spiridion i Botfaln).

ZAGRANICZNA.

— **Wielki** meeting w St. Sebastiano odbędzie się w tym roku we wrześniu na torze Lasarte. Proponowane są nagrody: Grand Prix wartości 500,000 pesetów, Criterium dla 2-latków — 100,000 i Wielki wyścig z płotami tej samej wartości. Według obecnego kursu 500,000 pesetów równa się trzem i pół miljardom marek polskich, a 100,000 pesetów siedmiuset miljonom.

— **W Niemczech** padł 26-letni ogier stadny Saint Maclou (St. Simon i Mimi). St. Maclou urodził się w Anglji i tam biegał jako 2, 3, 4 i 5 letni. W czeroletnim wieku wygrał Lincolnshire-Handicap, bijąc znakomitą Sceptre i 22 inne konie.

Wygrał ogółem 4.789 Ł. Kupiony do Niemiec na reproduktora dał tam znaczną ilość potomstwa, które od 1909 r. do 1922 wygrało nagród na sumę 5.105,259 mk. Dzieci jego biegały bardzo uczciwie, choć wielkiej klasy nie posiadały i odznaczały się często bardzo wadliwemi kończynami.

Do najlepszych należał Maxim, zwycięzca St. Leger w Budapeszcie.

Córka St. Maclou, Casablanca, dała König Midasa i Ciasabiancę, 2 bardzo dobre niemieckie konie.

— **W Grand National** (Steeple-Chase) w Liverpool (5.000 Ł, 7250 mtr.) najwyższe wagi otrzymały:

Shaun Spadah	79 1/2 kg.	Vies	75 3/4 kg.
Turkey Buzzard	79 „	Halston	75 3/4 „
Old Tay Bridge	77 1/2 „	Zenon	75 1/4 „
Southampton	76 3/4 „	Gerald L	74 1/2 „
Square Dance	76 1/4 „	Chin Chin	74 1/2 „

Faworytami są: Forewarned (72 kg.), Duettiste (73 kg.), Conjuror II (69 3/4 kg.), Arravale (70 3/4 kg.).

— **Pierwszy** dzień wyścigów przeszkodowych w Auteuil odbył się 15 lutego na torze bardzo ciężkim.

— **W pamiętnikach** Hodgmana (bookmakera i właściciela) z epoki, kiedy w Anglji odbywało się 10 do 12 wyścigów dziennie, znajdujemy wiele ciekawych rzeczy. Między innemi historję, zapewne jedyną tego rodzaju w sporcie. Większość wyścigów były to matche, do których szczególniejszą pasyę miał lord Glascow, bardzo ekscentryczny sportsman.

Otóż do matchów zaangażował pewnego razu 6 koni, oznajmiając, że te, które nie wygrają, będą tegoż wieczora zabite. Chociaż według papierowej formy 5 z tych koni, nie miało prawie żadnych szans powodzenia, wszystkie jednak zwyciężyły, przytem nie odbyło się bez emocji, bo 5 wygrało w walce o łeb, szyję lub długość, a szósty jedynie odbył swój match walk-overem.

— **Obertas** debiutował 22 lutego we Francji (Auteuil) w kolorach hr. d'Orsetti. W wyścigu z płotami „Prix Sauveteur" 5,600 fr. na dyst. 3,100 mtr. zajął trzecie miejsce za Beau Brummel (Mon Petiot i Che Bella) p. J. D. Cohna i za Bomarsundem p. L. Mantaszewa. Bez miejsca był Tribord.

Wygrane o 8 dług., trzeci koń o 15 dług. Za zwycięzcę płacono 133 za 10 za Obertasa wypadało 569 za 10. Faworytami byli Bomarsund (18 za 10) i Tribord (20 za 10). Na Obertasie jechał ż. F. Hervé.

— **Coty** na wiosenne handicapy w Anglji.

Lincolnshire handicap (21 marca, dyst. 1 mila).
100 : 7 — 5 l. Soldennis (8 st. 7 lb.),
100 : 6 — 5 l. Port Poyal (7 st. 5 lb.),

100 : 6 — 6 l. Roman Bachelor (9 st.),
18 : 1 — 5 l. Monarch (8 st. 6 lb.),
20 : 1 — 4 l. Argo (7 st. 9 lb.),
25 : 1 — 5 l. George Drake (7 st. 7 lb.),
100 : 3 — 5 l. Precious (7 st. 8 lb.),
100 : 3 — 4 l. Tons of Money (6 st. 1 lb.),
50 : 1 — 5 l. Highlander (8 st.),
66 : 1 — 5 l. Foundation (6 st. 11 lb.).

Grand National Steeple Chase (23 marca, dyst. 4 mile 856 yds).

10 : 1 — Forewarned 8 l. (11 st. 5 lb.),
100 : 8 — Arravale 8 l. (11 st. 2 lb.),
13 : 1 — Fly Mask 9 l. (10 st.),
100 : 6 — Duettiste 10 l. (10 st. 7 lb.),
100 : 6 — Sergent Murphy 13 l. (11 st. 3 lb.),
100 : 6 — Libretto 8 l. (10 st.),
18 : 1 — Conjuror II 11 l. (11 st.),
20 : 1 — Taffytus 10 l. (11 st. 7 lb.).

Hurst Park 18 lutego.

Imber Court S'Chase, 417 Ł. 2¼ mili.

D o u b l e U p 6 l. og. gn. 11 st. 9 lb. (Huon II i Princess Symons) p. A. B. Walkera, ż. J. Hogan — 1.

King Solitude — 2, Winnall — 3. b. m. 6 koni.

Wygr. o 3 dł. w 4 m. 41 sek.

Auteuil 18 lutego.

Prix Robert Hennessy (St. Chase) 12.000 fr., 4500 mtr.

T a i s T o i pełn. wał. kaszt., 60 kg. (Elf. i Naturalisation) p. G. Philidor ż. Duffourc — 1.

Makurino (64 kg.) — 2, Vitrail (62 kg.) — 3, b. m. 3 konie.

Wygr. o ¾ dł. Tot. 138,50 za 10.

— **Leicester**, 20 lutego.

Spring S'Chase 415 Ł., 3 mile.

G e r a l d L pełn. wał. gn. (Captivation i Lavenne) 12 st. 6 lb., ż Morgan — 1.

Southern (11 st. 2 lb.)—2, Prudhomme (10 st. 4 lb.) — 3, b. m. 9 koni. Wygr. o 3 dł. w 6 m. 41.

— **Newbury**, 22 lutego.

Spring Steeple Chase 490 Ł., 2 mile 50 yds.

C a v a l i e r pełn. wał. gn. (The White Knight i Ice Cream) 11 st. 7 lb. p. H. Kershaw, ż. Antony — 1, Charlie Wise — 2, Mr. Madcap — 2. b. m. 5 koni.

Wygr. o 4 dług. w 4 m. 26 s. Cota 4 : 7.

21 lutego.

Newbury Steeple Chase (hdcp.) 535 Ł., 3 mile.

A r r a v a l e og. gn. pełn., 11 st. 12 lb. (Ardoon i Lady Ina) p. R. Davison j. p. H. Brown — 1, Old Tay Bridge (12 st. 6 lb.) — 2. Turkey Buzzard (12 st. 7 lb.) — 3, b. m. 6 koni.

Wygr. o szyję w 6 m. 52 s. Cota 8 : 1.

February Hurdle Race 490 Ł. 2 mile.

D r y T o a s t 4 l. og. kaszt. (Cicero i Dinner), pana R. Davison, ż. Duller — 1, Nane Snugger — 2, North Waltham — 3, b. m. 7 koni.

Wygr. o 3 dług. w 4 m. 9⅗ s. Cota 5 : 2.

Opinja o kupionych zagranicą koniach jest osobistem zdaniem p. T. Jaworskiego. — Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" ma o tych koniach inne zdanie.

REDAKCJA.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ krytyka ogierów, zakupionych w Austrji, Niemczech i na Węgrzech, zamieszczona w artykule „Zakup ogierów zagranicą", odznacza się tendencyjną nieżyczliwością i często mija się z prawdą, zmuszony jestem prosić o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia, gdyż uważam, że artykuł wzwyż wymieniony wprowadza w błąd ogół naszych hodowców, naturalnie tylko tych, którzy zakupionych ogierów nie widzieli.

Każda krytyka powinna być wszechstronna a nie stronnicza; krytykując konie winniśmy to czynić objektywnie, wymieniając dodatnie i ewentualnie ujemne ich strony.

Tymczasem p. Jaworski starannie ukrywa cechy dodatnie ogierów, wysuwając w sposób niedwuznaczny pewne ich usterki często wyolbrzymione, częściej jeszcze zaimprowizowane, gdyż w rzeczy samej nieistniejące wcale.

Tak więc z przejściowego złego wyglądu ogiera Harlekin, który poprostu był przez poprzedniego właściciela niedostatecznie żywiony, robi p. Jaworski „wygląd jak po ciężkiej chorobie", choć wie, że koń ciężko nie chorował i decyduje, iż koń jest „ordynarny", aczkolwiek napewno żaden hodowca nie ryzykowałby tego określenia, widząc konia zachudzonego, we włosie i zbiedzonego.

By w zbiedzonym koniu jego zalety odczuć i tego konia odgadnąć, na to trzeba mieć wrodzony talent lub być doświadczonym hodowcą.

O modelowo prawidłowym, kościstym Widerhallu co jednogłośnie stwierdzili wszyscy oglądający go hodowcy, ma p. Jaworski do powiedzenia tylko to że „jest trochę za wysoki w przodzie i bardzo dobry w ruchu". To że ogier ten jest przebudowany w przodzie jest niezgodne z prawdą, najlepszym czego dowodem jest to, iż żaden ze znawców i hodowców nie zwrócił na to uwagi przy przeglądzie.

Doskonały w moim zrozumieniu typ reproduktora do pół krwi jakim jest Bannstein, ma zdaniem p. Jaworskiego „biedny zad i jest ordynarny", pozatem ma mieć „verletzte Linie". Biedny zad i ordynarność Bannstein'a w pojęciu p. Jaworskiego mogę sobie tłomaczyć tem, że ogier ten tak jak Harlekin przyszedł z Niemiec w złym stanie odżywienia i we włosie.

Przy przeglądzie Bannstein'owi nikt „verletzte Linie" nie zarzucił i nikt jej nie dopatrzył, gdyż jej nie ma, a byli tam hodowcy z Poznańskiego specjalnie na exterieur uważający, którzy też prosili o Bannstein'a do stad Wielkopolskich; to twierdzenie jest więc niezgodne z prawdą.

Tak samo muszę zaprotestować przeciw opinji, jakoby ogier Schalk miał mieć niezupełnie czysty staw skokowy. Koń ten w drodze uderzył się w wagonie i miał opuchniętą nogę, co na miejscu zostało stwierdzone i jako przejściowe, nic nie znaczące opuchnięcie zakwalifikowane. O tem, przypuszczam, p. Jaworski wiedział pisząc swą krytykę.

Trzyletni ogier Geuse o wymiarach 158 ctm., obwód klatki piersiowej 172 ctm., pod kolanem 19 i ¾ — jest „bar-

dzo słaby", zdaniem p. Jaworskiego. Moim zaś zdaniem jest to nieduży prawidłowy ogierek, pożyteczny w warunkach hodowlanych Małopolski wschodniej, gdzie trafia się dużo klaczy małego wzrostu.

O Igatzgato należało powiedzieć, że jest trochę płytki, bo tak jest w istocie, ale nie można powiedzieć, że jest cienkokostny, gdyż ogier który przy wzroście 162 ctm ma 20 ctm. pod kolanem — nie może być cienkokostny.

Również jaskrawo tendencyjną jest krytyka ogiera Totila. P. Jaworski wie a przynajmniej wiedzieć powinien, że palone ścięgna (co wywołuje pewne zdeformowanie nogi) nie są wadą u reproduktora i że tego przy krytyce reproduktora brać pod uwagę nie można. Szczytem jednak wszystkiego jest to że ogier Ringelreich zaliczony przez Zarząd Z. S P. do kat. I ogierów Depots — koń jak zdjęty ze sztychu angielskiego, u p. Jaworskiego zasługuje na wzmiankę, jako koń „dużo słabszy od innych".

Ogiery Somló, jeden z najpiękniejszych, jakie sprowadzono i dobrze wyglądający Umid, więcej znalazły uznania u pana Jaworskiego, przypuszczam dzięki doskonałemu wyglądowi, gdyż przyszły odżywione i w lśniącym włosie.

Objektywny krytyk nie mógłby też przemilczeć że ogiery te aczkolwiek kupione z przeznaczeniem do hodowli pół krwi, prawie wszystkie, bo tylko z wyjątkiem Geuse i Peteny, miały wybitnie dobrą lub dobrą karjerę wyścigową, jak Harlekin, Schalk, Parther, Ringelreich, Somló, Totila, a przynajmniej dostateczną jak pozostałe.

Kończąc moje wyjaśnienie do artykułu p. Jaworskiego nie mogę się powstrzymać od uwagi że na to, by konia z punktu widzenia hodowlanego odpowiednio ocenić, trzeba znać tego konia nie tylko z toru ale trzeba z nim żyć i na paddoku i w stajni, obserwując go w różnych fazach jego rozwoju.

Gwoli objektywnego wyjaśnienia sprawy, obchodzącej niewątpliwie ogół naszych hodowców, uprzejmnie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie powyższych uwag w Jego poczytnem piśmie.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania.

Czaple, 25 lutego 1923 r.

Bogdan Ziętarski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Trudno mi dojść, dlaczego wyżej wspomiany przez p. B. Ziętarskiego mój artykuł miałby się odznaczać tendencją, a tembardziej nieżyczliwą. Nie widzę zupełnie najmniejszej tego przyczyny.

Nie inne żadne względy, ale pół życia t. j. 21 lat pracy koło koni, a większość tych lat z bardzo zakasanymi rękawami, dały mi pewne prawo wyrobienia sobie o koniach, szczególniej pełnej krwi, opinji, która może być trochę surowsza od innych, ale nigdy tendencyjna, co zresztą nie przeglądało z żadnego mojego artykułu, które dotychczas pisałem.

Bardzo mi przykro, że przez poruszenie w ten sposób sprawy zakupów mógłby paść jakiś cień na kupione w trudnych warunkach (bo w ciasnych, jak na zagraniczne stosunki, ramkach) ogiery, z których duża większość jest bardzo dobra (jak to pisałem), a całość zakupów powinna przynieść dużą korzyść naszej hodowli koni, o co mi jedynie i zawsze chodzi.

Łączę wyrazy uznania.

T. Jaworski.

SPROSTOWANIE.

W komunikacie Zarządu Stadnin Państwowych o podwyższeniu taks kopulacyjnych i szacunku ogierów zakradła się pomyłka: mianowicie wszędzie tam, gdzie podano kg. (kilogramy), należy czytać q. (centnary metryczne).

2 LEGALITY og. siwy (1920 r.).

<table>
<tr><td colspan="16">KEPLER'S LAW</td><td colspan="16">5 CHARLES O'MALLEY</td></tr>
<tr><td colspan="8">Gravitation</td><td colspan="8">2 The Tetrarch</td><td colspan="8">Goody Two Shoes</td><td colspan="8">16 Desmond</td></tr>
<tr><td colspan="4">Gravity</td><td colspan="4">11 St Simon</td><td colspan="4">Vahren</td><td colspan="4">1 Roi Herode</td><td colspan="4">Sandal</td><td colspan="4">3 Isinglass</td><td colspan="4">L'Abbesse de Jouarre</td><td colspan="4">11 St Simon</td></tr>
<tr><td colspan="2">Enigma</td><td colspan="2">Wisdom 7</td><td colspan="2">St. Angela</td><td colspan="2">Galopin 3</td><td colspan="2">Castania</td><td colspan="2">Bona Vista 4</td><td colspan="2">Roxelane</td><td colspan="2">Le Samaritain</td><td colspan="2">Shoestring</td><td colspan="2">Kisber 4</td><td colspan="2">Deadlock</td><td colspan="2">Isonomy 19</td><td colspan="2">Festive</td><td colspan="2">Trappist 1</td><td colspan="2">St. Angela</td><td colspan="2">Galopin 3</td></tr>
<tr><td>The Sphynx</td><td>The Rake 1</td><td>Aline</td><td>Blinkhoolie 10</td><td>Adeline</td><td>King Tom 3</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette 19</td><td>Rose Garden</td><td>Hagioscope 23</td><td>Vista</td><td>Bend Or 1</td><td>Rose of York</td><td>War Dance 1</td><td>Clementia</td><td>Le Sancy 4</td><td>Lowstring</td><td>Knight of Garter 3</td><td>Mineral</td><td>Buccaneer 14</td><td>Malpractice</td><td>Wenlock 4</td><td>Isola Bella</td><td>Sterling 12</td><td>Piercy</td><td>Carnival 14</td><td>Bunch</td><td>Hermit 5</td><td>Adeline</td><td>King Tom 3</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette 19</td></tr>
</table>

4 TWELVE POINTER og. gn. (1920 r.).

FIN GLEN																7 ROYAL REALM															
Campsie								4 Andover								Sand Blast								7 Persimmon							
Kilwinnet				Marmiton 2				Sister Lumley				Rightaway 11				Sahara				Sheen II 2				Perdita II				St. Simon 11			
Neruda		Kirwarlin 9		Bellicent		Galopin 3		Lady Lumley		St Honorat 4		Wanish		Wisdom 7		Magde Wildfire		Galliard 13		Radiancy		Hampton 10		Hermionc		Hampton 10		St. Angela		Galopin 3	
Performer	Fitz James 4	Hasty Girl	Arbitrator 27	Lynette	Cremorne 2	Flying Duchess	Vedatte 19	Lady A. Hawthorn	Sea Saw 6	Devotation	Hermit 5	Retreat	Honiton 1	Aline	Blinkhoolie 10	Old orange Girl	Blair Athol 10	Mavis	Galopin 3	Meteor	Tibthorpe 16	Lady Langden	Lord Clifden 2	La Belle Helene	Y. Melbourne 25	Lady Langden	Lord Clifoen 2	Adeline	King Tom 3	Flying Duchess	Vedette 19

Redaktor i wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.